

Popołudnie. Wchodząc do głównego holu Teatru Osterwy w Lublinie słyszę od eleganckiego starszego człowieka ?spóźnił się pan, wszyscy już przeszli na drugą stronę budynku?. Właściwe wejście odnalezione, w środku ? wszyscy zainteresowani. Redaktor lubelskiego oddziału Gazety Wyborczej, pani z Radia Lublin i my, ?portalowcy?. Pani z portierni gromkim głosem wykrzykuje instrukcje, jak powinna poruszać się Basia. Niepełnosprawna z MPD. Dodatkowe wskazówki wykrzykiwane raz za razem dotyczą również sposobu pomocy. ?Bo ja miałam kiedyś nogę złamaną, to wiem, jak to jest? - mówi pani. I dodaje, że dyrektor niestety nie zejdzie na dół, trzeba się do niego pofatygować. Dwa piętra w górę. Stromych schodów ? plus, że z solidnymi poręczami. Plus jednak niewielki, bo osoba poruszająca się z trudem o kulach, by dotrzeć do dyrektora, zdobyć się musi na heroiczny wręcz wysiłek.

W końcu jesteśmy ? elegancki pokój, okrągły stolik, kilka krzeseł wokół. Pan dyrektor, Ryszard Fijałkowski zaprasza: ?Usiądźcie, państwo!?. Chwila oddechu i pada pierwsze, właściwe pytanie:

- W jaki sposób Teatr Osterwy jest przygotowany na przyjęcie osób niepełnosprawnych? Co robicie, aby zachęcić takie osoby do udziału w życiu kulturalnym? Ewentualnie, co planujecie robić?

Dyrektor uśmiecha się z lekkim zakłopotaniem i odpowiada:

- Co planujemy, to trudno powiedzieć, a robimy, wstyd się przyznać, niewiele. Poza miejscami, czterema lub sześcioma, o ile dobrze pamiętam, które możemy wydzielić na widowni głównej dla osób na wózkach, mamy aparaturę dla niedosłyszących. I to są słuchawki, system wzmacniania dźwięku, dla 30 osób. To, jeśli chodzi o nasze możliwości, wszystko.

Na stronie internetowej teatru dostępne są informacje o tych ?udogodnieniach?, podobnie w rozmaitych publikacjach. Czemu nie są zgłaszane zapotrzebowania, na przykład przez szkoły, pan Ryszard nie wie. Możliwe, że jedną z przyczyn jest kłujące w oczy słowo ?inwalida? na stronie internetowej. Wywodzące się zapewne od angielskiego słówka ?invalid? - nieważny, ułomny, chory, niewłaściwy ? ma wybitnie pejoratywny wydźwięk. Niepełnosprawni mogą się poczuć dotknięci.

- To zostało ze ?starych czasów? - tłumaczy się dyrektor.

Jak się okazuje, dostosowanie budynku teatru do potrzeb osób niepełnosprawnych jest problematyczne. Wszelkie zmiany muszą mieć zgodę i nadzór konserwatora zabytków. Planowano i uzgodniono z nim możliwość zainstalowania windy. Wjeżdżałaby z poziomu szatni na parter ? pół piętra. Była zgoda na przekucie ścian, wybicie dziur, przeróbki.

- Działania te zostały zainspirowane tym, że dostaliśmy propozycję odkupienia urządzenia jeżdżącego po schodach ? opowiada pan Fijałkowski. - Niestety, po przywiezieniu z Warszawy i

próbie montażu okazało się, że nie da się tego zainstalować. Koszt bowiem samej instalacji i przeróbki wielokrotnie przekroczyłby cenę samego urządzenia i musieliśmy zrezygnować. Dlatego też pomyśleliśmy o windzie, która ostatecznie nie byłaby nawet taka droga. Dokładnego kosztorysu nie było, ale szacunkowo ? pomiędzy 50 a 70 tysięcy złotych. Problem jest taki, że nas na to nie stać. My dostajemy pieniądze ?na przeżycie?. Próbowałem rozmawiać z PFRONem, ale też niewiele z tego wychodziło. Jak widać ? wszystko rozbija się o pieniądze.

Promocja i reklama możliwości przebywania w teatrze osób niepełnosprawnych jest na poziomie znikomym. Wynika to z tego, iż niewiele osób do tej pory korzysta z tej możliwości, a w związku z tym nikt nie zabiega o zwiększenie tej liczby. Błędne koło. Bywają jednak i osoby niedosłyszące ? to dla nich są słuchawki i wzmocnienie dźwięku ? i osoby na wózkach. Te ostatnie ? z parteru trzeba przenosić na widownię, bo nie da się pokonać stromych schodów. Trudności są również z dostępem do toalet.

Dyrektor w dalszej rozmowie zainteresowany jest żywo tematem audiodeskrypcji ? dodatkowej ścieżki dźwiękowej, która opisuje, równolegle do dialogów ze sceny, scenografię, muzykę, ruchy aktorów. Stosowane jest to na co dzień np. w warszawskim Teatrze Praskim i zdaje egzamin.

- Spróbuję się tym zainteresować ? słyszymy obietnicę.

I choć prawo unijne wręcz nakazuje dostosowanie placówek publicznych do osób niepełnosprawnych, to przepisy te są u nas nie respektowane i mało kto, z racji na zerowe praktycznie konsekwencje, je realizuje.

- Tak właśnie jest ? potwierdza to nasz rozmówca dodając, że w 90% przypadków jest to kwestia brakujących finansów.

- Kiedy można się spodziewać wprowadzenia takich udogodnień i czy w ogóle jest taka chęć i wola ze strony teatru? - pytamy.

- O windę się staramy, audiodeskrypcją się zainteresujemy, zaraz po pierwszym lutego zaczniemy zdobywać informacje. Być może pomyślimy o dodatkowych podjazdach na schody. Koszty są tu relatywnie niskie i na dodatek podjazdy te są demontowalne. Zamontowaliśmy poręcze, dodatkowe, nowe, są już od trzech lat. Dodatkowo rozważymy możliwość zatrudnienia tłumacza języka migowego, który brałby udział w spektaklach, jeśli na widowni obecne byłyby osoby głuchonieme, oczywiście po zgłoszeniu nam tego z wyprzedzeniem ? tak brzmi podsumowanie naszej rozmowy.

- A czy dopuszcza pan na przykład możliwość obecności na sali psa przewodnika dla osoby niedowidzącej? W Wielkiej Brytanii bowiem nie tylko jest to możliwe, ale nawet istnieje coś takiego jak wypożyczalnia misek dla tych zwierząt ? to już kwestia padająca żartem, na zakończenie spotkania.

- Myślę, że tak ? brzmi odpowiedź. - Pies przewodnik jest bowiem jedynym, który może wejść

do restauracji, kościoła, mają prawo tam przebywać i są tak szkolone, by w tego typu miejscach nawet nie szczeknąć. Nie widzę przeszkód, by wpuścić je także do teatru.

Przy pożegnaniu i podziękowaniu za spotkanie dowiadujemy się, że o rezultaty naszych ustaleń możemy pytać pod koniec lutego lub na początku marca. Wtedy znane już będą efekty starań o udogodnienia dla osób niepełnosprawnych. Przede wszystkim w kwestii audiodeskrypcji i zatrudnienia tłumacza języka migowego.

I znów strome schody ? w dół. I znów ? porady pani z portierni, która kiedyś nogę miała złamaną. I znów ? poczucie dobrze spełnionego obowiązku. I znów ? świadomość, że przyczyniamy się do czegoś ważnego. I znów ? dziękujemy za wsparcie Radia Lublin i Gazety Wyborczej! I znów ? Dajemy Radę!!!
Rafał ?Zadra? Wieliczko